Opłacone ryczałtowo.
Nr 27. Kraków, dnia 6 lipca 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartał. 1 zł. 20 gr. za granicą 3 złote. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 groszy
Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Najzdrowszy kierunek...

Rozprawy budżetowe, prowadzone w ostatnich tygodniach, dając możność wypowiedzenia się wszystkim stronnictwom, były i są

znakomitem odchyleniem zasłony

wewnętrznego życia, jego radości i smutków nietylko **całego państwa, ale i samych stronnictw.**

Wartość moralna, społeczna i umysłowa stronnictw,

ich wartość jako czynnika w życiu państwowem

ujawniła się z całą jaskrawością.

Pokazuje się, iż poważnych stronnictw, któreby na sprawy państwa **patrzyły głęboko**, któreby umiały pogodzić **interes** reprezentowanej przez siebie

ludności z interesem naszego państwa,

jako całości, jest w Sejmie polskim pewna liczba, ale jest znaczna ilość takich, które w sprawach państwowych **nie orjentują się wcale, albo są dla niego wrogie.**

Wiadomo, że przy omawianiu budżetu porusza się **najtrudniejsze, ale i najważniejsze sprawy polityki państwa.**

Kto o tych sprawach chce jednak coś powiedzieć, musi się na tem znać,

musi wiedzieć, co jest państwo, a co jest stronnictwo

i tu się pokazuje które stronnictwo najbliższe być może pojęciu państwa a które jest państwa zaprzeczeniem.

To zaś stronnictwo stanie na wysokości zadania, **które ma program** nietylko partyjny, ale przedewszystkiem

program państwowy polski.

Do stronnictw w Polsce w sensie powyższym, należy, między innemi, przedewszystkiem

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast".

Okazuje się niezbicie wobec tego, co się ujawnia w obecnem życiu naszego państwa, **wobec wszystkich trudności i zagadnień państwowych**, wobec wszystkich spornych kwestyj, iż

najzdrowszy, najbardziej przewidujący kierunek

pracy posiada od początku istnienia państwa Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast".

Jeszcze wcale długo przed powstaniem Polski jedynem stronnictwem, które jasno, otwarcie, wobec całego świata powzięło uchwałę

o połączeniu wszystkich ziem polskich,

było Polskie Stronnictwo Ludowe. Chłop polski, lud polski bez konszachtów

wierzył w Polskę

i tę najserdeczniejszą wiarę publicznie głosił, gdy tymczasem socjaliści czy konserwatyści zginali karki przed cesarzami, kajzerami, carami, przy tronach najeźdźców wiernie stać obiecując, jak bluszcz około nich się owijając.

Gdy chodziło i chodzi w odrodzonej Polsce

o siłę wewnętrzną,

o potęgę i poszanowanie **na zewnątrz**, wystąpiło z programem wielkich, daleko sięgających, ale najgwałtowniej

potrzebnych

reform społecznych,

zapewniających tak dobrze poprawę doli ludu, jak i potęgę państwa.

Gdy chodziło o podjęcie trudu prowadzenia nawy państwowej, Polskie Stronnictwo Ludowe nie cofało się przed obowiązkiem, ale wypełniało go zawsze z godnością stronnictwa, reprezentującego najzdrowszą i najliczniejszą część narodu polskiego, wypełniało go

z poczuciem odpowiedzialności dziejowej.

Dla stworzenia **ciągłości rządu**, rządu parlamentarnego, opartego na większości sejmowej, **nie wahało się Stronnictwo ponieść pewnych ofiar**, ale czyniło to chętnie, uważając

siłę wewnętrzną i potęgę na zewnątrz

państwa polskiego za najważniejsze swoje zadanie.

Nasze Stronnictwo ma bowiem program i wykazuje w programie, który bierze krytycznie, najzdrowszy dotąd kierunek.

Weźmy tak palącą sprawę naszych kresów zachodnich, czy zwłaszcza wschodnich. Ile niebezpieczeństw i zatargów kryje w sobie to zagadnienie, szczególnie, gdy chodzi o stale zapalne ognisko niepokojów na wschodnich ziemiach?

Polskie Stronnictwo Ludowe wychodziło w swej polityce z **założeń najzdrowszych tak ze względu na dobro i potęgę państwa polskiego, tak dobrze ze względu na dobro ludu polskiego, jak i samej ludności te ziemie zamieszkującej.**

Gdyby wielka praca była prowadzona w myśl programu Stronnictwa Ludowego, nie byłoby dziś takich trudności, jak są obecnie. Polskie Stronnictwo Ludowe zajęło odpowiednie stanowisko współżycia z elementami, posiadającemi zmysł państwowy, który można było dotąd już dla Polski rozwinąć, ale równocześnie ma siłę i odwagę przeciwstawić się agitacji wrogiej państwu i przynoszącej szaloną szkodę samej tamtejszej ludności.

Chłop polski reprezentuje siłę zarówno fizyczną, jak moralną, kocha ziemię, a pracując na niej,

wytwarza podstawy materjalne bytu.

Chłop polski bez pracy znojnej nie umiałby żyć, **jest dla pracy z uznaniem i czcią**, ale nie może się zgodzić, by on tylko z wysiłkiem pracował na innych,

a sam żył w nędzy,

dlatego do równowagi i sprawiedliwości musi dążyć i musi ją mieć, skoro wykazuje w jedynem naprawdę Stronnictwie Ludowem, jakiem jest P. S. L. „Piast“,

wielką dojrzałość i powagę,

skoro wykazuje **zmysł państwowy**, skoro tyle ofiar, jako najliczniejsza masa poniósł i ponosi dla państwa. Z tej drogi, zabezpieczającej ojczyźnie siłę i byt, od tego moralnie i duchowo silnego kierunku w najwyższej idei lud polski i jego stronnictwo nie zbaczał, wierząc głęboko, iż

wielka idea jedności współżycia i pracy

są najmocniejszemi podstawami potęgi i majestatu Rzeczypospolitej.

Przywódcy ludu.

Legenda niesie, że pierwszy, prawdziwy budowniczy państwa polskiego, Bolesław Chrobry, bił słupy żelazne w Odrze i Dnieprze, na znak, że bierze rzeki te w swe posiadanie.

Społeczeństwo każde przyrównać można do rzeki, a prądy polityczne, czy inne do fal, jakie w rzece powstają, do prądów i wirów, które w wartko płynących wodach się tworzą.

Zadanie prawdziwego budowniczego nowego życia, przywódcy owych prądów i kierunków politycznych, zwanych w języku politycznym programami, czy zasadami stronnictw i partyj, polega na biciu słupów z drogowskazami, na wskazywaniu tym prądom najkrótszej drogi, wiodącej do celu, jakim jest pomyślność i dobrobyt społeczeństwa i państwa. Nie wolno stawać w poprzek płynącej fali, nie wolno cofać wstecz prądu, stawiać mu przeszkód i tam, ale też darmo rości sobie pretensje do miana przywódcy, kto zamiast kierować nurtem i prowadzić, poddaje mu się biernie, daje się nieść fali. Wówczas nie przywódcą, ale korkiem się staje, który nie utonie wprawdzie, utrzyma się zawsze na powierzchni, ale na najgorsze bezdroża i odmęty popłynie z falą, wiadomo zaś, że ta sama fala, ujęta w karby, płynąca w korycie rzeki, zregulowanem i zabezpieczonem od wylewów, staje się dobrodziejstwem okolicy, przez którą przepływa, podczas gdy płynąca dowolnie podmywa i obrywa brzegi, niszczy zasiewy i dobytek ludzki, jest przekleństwem i postrachem ludności nadbrzeżnej.

W potężnem korycie narodowego naszego bytu płynie fala ludowa, największa i najsilniejsza, jaka w tej rzece narodowej się znajduje; gdyby ona wyschła, całe łożysko rzeki zmalałoby i wyschło. I oto jawią się sternicy, przywódcy tej fali ludowej.

Któżby zliczył ich nazwiska i imiona: Thugutt, Dąbski, Putek, Bryl, Stapiński, Poniatowski, Malinowski, Nocznicki, Wojewódzki, nawet taki Sajnoca i, pożal się Boże, pan prezes Pluta. Wszystko to zgodnym chórem wrzeszczy: precz z Witosem! — do nas fala należy.

Śmieszne wesołki, mniejsze lub większe, starsze lub młodsze korki i koreczki na tej fali.

Dla kilku trzeba zrobić wyjątki.

Właśnie przed paru dniami odbyła się uroczystość wianków na Wiśle. W taki wianek z zieleni i polnych kwiatów wstawia się świeczkę i puszcza na wodę. Wianek płynie z wodą dłużej lub krócej, zależnie od świeczki i pogody, nocą bardzo ładnie wygląda taki płynący wianek; niestety, żaden nie dopłynie do morza, albo zabłąka się w jakimś wirze albo od silniejszego podmuchu wiatru, czy też od kropel deszczu zgaśnie.

Takim typowym wiankiem, który płynie na fali ruchu ludowego, jest Poniatowski i jemu podobni. Ludzie osobiście mili i sympatyczni, nawet ideowcy, cóż kiedy idee ich, oderwane od życia, obłokami chadzające, niby te błędne ogniki w gąszczu leśnem, niby te wianki, puszczone na falę, samopas płynące.

Osobno należy pomówić o Stapińskim, Dąbskim i Thugucie.

Pozostanie niezapomnianą zasługą ś. p. Stojałowskiego, że zdołał wytworzyć prąd ludowy, uczynić go widzialnym, siłą, która zmusza do liczenia się z nią.

Stapiński wzmocnił i utrwalił ten prąd, nie umiał jednak nadać mu kierunku właściwego, względnie, co gorsza, chciał go pchnąć w takim kierunku, gdzie ruch ludowy musiałby ugrzęznąć w trzęsawisku i bagnie.

Podobnie imiennik jego, Jan Dąbski, nietylko nie zna kierunku, w jakim prąd ludowy musi zdążać, jeśli ma zostać prądem, co gorsza nie może nadążyć za prądem i pozostał w tyle o całe 10 lat. Pojmuje go bowiem, jak to możliwem było przed wojną, a co obecnie. t. j. taki pogląd, w swojem państwie, w gruntownie zmienionych warunkach trąci zdechłą myszką.

Thugutt bezwątpienia ma zadatki na przywódcę, n. p. narodowej partji robotniczej, lub innej robotniczej, byle tylko nie chłopskiej. Na wieś bowiem patrzy tylko okiem mieszczucha, całą jego umysłowość kształtowało miasto, nie wieś, wobec czego na przywódcę ruchu ludowego się nie nadaje.

Przechodząc w myśli wszystkich działaczy ludowych i ważąc skrupulatnie ich kwalifikacje na przywódców ruchu ludowego, musi się na pierwszem miejscu postawić Witosa.

Można być jego przyjacielem lub wrogiem, zwolennikiem czy przeciwnikiem, każdy, kto ma poczucie wartości, swoją wagę umysłową i moralną, a nie jest zupełnem zerem, czy korkiem, musi Witosowi przyznać pełne i wszystkie kwalifikacje na przywódcę ruchu ludowego, na prawdziwego budowniczego Polski ludowej.

Ten płynie z falą, nie stoi w poprzek prądu, przeciwnie, wyprzedza prąd i jako taki toruje prądowi drogę prostą i niemylną, na której nie zginie, nie wyschnie, lecz stanie się siłą potężną, twórczą, błogosławieństwem dla obecnego i przyszłych pokoleń Rzeczypospolitej Polskiej.

Jan Brodacki.

Prezes P. S. L. Witos honorowym obywatelem miasta Makowa.

JWielmożny Panie! Zwierzchność gminna miasta Makowa ma zaszczyt zawiadomić JWPana, iż Rada gminna w Makowie na posiedzeniu dnia 28 maja 1924 r., jednogłośnie nadała JWPanu obywatelstwo honorowe miasta Maków w uznaniu Jego zasług, położonych przy kreowaniu starostwa w Makowie.

Odnośny dyplom honorowy pozwoli sobie Zwierzchność gminna wręczyć JWPanu w odpowiednim czasie.

Podpisana Zwierzchność gminna, pozwalając sobie uprzejmie prosić JWPana o przyjęcie powyższego zawiadomienia do Swej wiadomości, łączy wyrazy wysokiego poważania.

Burmistrz.

Baczność Jarosławskie!

W piątek, dnia 11 lipca b. r., o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w Jarosławiu w sali ratuszowej Powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania z wszystkich gmin powiatu jarosławskiego. Na zjazd przybędzie poseł Gruszka.

Każda gmina powinna wysłać swych przedstawicieli z uwagi na ważność spraw, które będą omawiane.

Powiatowy Zarząd P. S. L.

„Reforma rolna“ p. Ludkiewicza.

Jak wiadomo, głównym argumentem, którym pp.: Bryl, Pluta i Pawłowski oraz ich nieuświadomieni spólnicy pozorowali rozbicie rządu większości polskiej — miał być ich zdaniem, rzekomo, niedoskonały, projekt nowej ustawy o reformie rolnej czyli o parcelacji i osadnictwie. Aby, jak się wyrażali, „przeszkodzić“ wejściu w życie tego projektu, będącego, jak krzyczeli, „zaprzepaszczeniem“ reformy rolnej — rozwalili większość i rząd Witosa i utorowali drogę rządowi Grabskiego. Nowy rząd zapowiedział zaraz w grudniu z. r. wniesienie nowego projektu i cieszyliśmy się, że wobec zapowiedzi rozbijaczy ludowych — dostanie lud lepszą reformę rolną, niż ta, którą rząd Witosa przygotował.

Niestety, mijał miesiąc za miesiącem, a reformy rolnej jak nie było, tak niema, rząd Grabskiego całkiem o niej zapomniał, a zapomniał o niej widać przedewszystkiem ten, który z urzędu o niej pamiętać powinien, t. j. minister reform rolnych, p. Ludkiewicz Nr 2. Wreszcie po sześciu miesiącach pod naciskiem naszego klubu P. S. L. — rząd wniósł ów zapowiadany tylekrotnie projekt i z wielkiem zainteresowaniem przyjrzeliśmy się mu, szukając w nim oczekiwanej poprawy.

Cóż się atoli pokazuje?

Oto najpierw projekt ten nie jest żadnym nowym projektem ustawy — ale przepisaniem poprostu ustawy o parcelacji i osadnictwie, wypracowanej przez dawną większość, oraz przygotowanej przez tę większość, a wniesionej przez klub P. S. L. przed kilku miesiącami do Sejmu ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej, którą p. Ludkiewicz zastał w spadku po poprzednim rządzie.

Gdyby na tem się skończyło, możnaby wprawdzie ze złośliwą żałością stwierdzić, że rząd Grabskiego, a szczególnie p. Ludkiewicz nie zdobył się na nic mądrzejszego i nie potrafił stworzyć nic lepszego ponad to, co wypracowali „Piastowcy“, tworząc większość Sejmową. Możnaby panów rozbijaczy Plutę, Pawłowskiego i ich naiwnych towarzyszy napiętnować, że na to dopuścili się zdrady stronnictwa i rozbijali większość, aby po sześciu miesiącach otrzymali z rąk nowego rządu to samo, co za szkodliwe uważali przed pół rokiem.

Nie chodzi tu jednak ani o złośliwość, ani o wykazanie głupoty p. Pluty i jego przyjaciół. Chodzi o samą sprawę, tak doniosłą dla ludu. I dlatego trzeba ze smutkiem powiedzieć, że nietylko straciło się pół roku, a raczej rok cały, jeśli chodzi o wprowadzenie w życie reformy rolnej — ale co więcej, rząd p. Grabskiego nie poprzestał niestety, na przepisaniu dawnych projektów — lecz spartaczył je w kilku ważnych punktach, a więc zamiast poprawić, znacznie pogorszył.

I tak:

1) nasz projekt ustawy o parcelacji i o osadnictwie przewidywał najwyższy obszar, jaki miał być pozostawiony właścicielom w województwach zachodnich i wschodnich na 100 do 400 ha, przyczem zasadniczą normą miało być 100 ha, a wyższe wyjątkiem — p. Ludkiewicz przyznał dla wszystkich tych obszarów 250 ha;

2) p. Ludkiewicz podwyższa obszary, pozostawione właścicielom przez niepoliczanie do tych obszarów podwórców, dróg, co może dać nadto pole do wielu nadużyć;

229

3) p. Ludkiewicz przedłuża z 10 na 20 lat zwolnienie od reformy rolnej majątków meljorowanych;

4) podczas gdy nasz projekt zgóry określał ściśle, jaki obszar może być pozostawiony właścicielom majątków uprzemysłowionych i hodowlanych, to projekt p. Ludkiewicza nadaje prawo ministrowi rolnictwa zwolnienia od parcelacji „niezbędnych“ obszarów (!), przyczem przewiduje, że w ten sposób minister rolnictwa może w jednym roku zwolnić 15% obszarów przeznaczonych na parcelację;

5) p. Ludkiewicz wprowadza specjalny przywilej dla niektórych części państwa, uznając za ważne podziały majątków na mniejsze folwarki, dokonane jak wiadomo celem uchylenia się od reformy rolnej, aż do dnia 25 lutego 1924;

6) nasz projekt przewidywał parcelację corocznie po 400.000 mg., względnie 220.000 ha — p. Ludkiewicz „zredukował“ tę liczbę na 200.000 ha, czyli o 20.000 ha rocznie. Jeśli przypomnimy sobie, jak to „Wyzwoleńcy“ i Bryłowcy atakowali nasz projekt, że „tylko“ 220 000 ha przeznacza corocznie na parcelację, to zobaczymy jasno ich obłudę, skoro obecnie przyjaciel „Wyzwolenia“ p. Ludkiewicz, obciął jeszcze tę cyfrę o 20.000 ha czyli około 40.000 morgów rocznie;

7) p. Ludkiewicz, idąc za głosem „Wyzwoleńców“ projektuje, że 50 proc. ziemi musi być parcelowany przez Urzędy ziemskie. Ma to znaczyć, że parcelacja ma być w znacznej części państwową. Jeśli jednak uwzględnimy, że państwo niema odpowiedniego aparatu mierniczego, trzeba przewidywać, że nie będzie w stanie tyle ziemi przez swe organy rozparcelować, a wobec tego jeszcze zmniejszy się ilość ziemi parcelowanej corocznie, co wyjdzie na zdrowie „obszarnikom“;

8) Właściwe oblicze „poprawek“ p. Ludkiewicza okazuje się jednak w przepisach o szacunku i wynagrodzeniu właścicieli obszarów za wykupywane grunta. Tutaj p. Ludkiewicz okazał się wielkim przyjacielem nie tyle reformy rolnej, ile właścicieli obszarów. Aby nie wchodzić w szczegóły, przytoczymy jako wystarczający przykład, że gdy wedle naszego projektu wynagrodzenie, należne właścicielowi za wykup 1 hektara gruntu w III strefie i III klasie gruntu wynosiło 15 metr. żyta, czyli wedle obecnych cen około 500 miljonów marek, względnie 166 złotych, to wedle projektu p. Ludkiewicza wynosić ma ono 460 złotych, a więc niemal trzy razy tyle, czyli o 200 proc. więcej!

Gdyby pominąć przytoczone poprzednio zepsucie naszych projektów, to już ta jedna zmiana wystarczyłaby, aby projekt p. Ludkiewicza skwalifikować jako szkodliwą robotę, przynoszącą wstyd temu ministrowi reform rolnych!

Podnieść musimy, że wyliczone przez nas zmiany nie są jedyne, jakie p. Ludkiewicz wprowadził do wypracowanych przez nas projektów. Wszystkie zatem zmiany pogarszają, a nie poprawiają te projekty.

W tem świetle z całą jaskrawością występuje bezwstyd i warcholstwo tych rozbijaczy, którym „Piastowska“ reforma rolna była nie do smaku, w tem świetle raz jeszcze okazuje się, że pozytywnej, twórczej i naprawdę dobro ludu mającej na celu prasy naszego Klubu P. S. L. przeciwstawić mogą „Wyzwoleńcy“ i Pluciaki li tylko demogogję, warcholstwo i tumanienie ludu.

P. Ludkiewicz nr 2 nie zdobędzie laurów za swą partacką robotę i najwyższy czas, by sam przyszedł do przekonania, że mu pozostaje tylko... dymisja!

Maciek Weredyk.

„Wyzwolenie“ przy twórczej robocie.

Tym razem kosztem inwalidów.

Nigdy dobitniej nie można poznać zamiarów i celów polityki, jak przy formułowaniu wniosków, ustaw przez dane Kluby w Sejmie.

Wówczas okazuje się, że linja polityczna sejmowa odbiegała często od zasad głoszonych po wiecach, zebraniach, w prasie.

Zupełnie inaczej ukształtowałyby się stosunki polityczne wewnątrz kraju, gdyby tak wyborcy mogli częściej oglądnąć swych wybrańców podczas obrad sejmowych, czytać dokładnie sprawozdania z komisji.

Znikłaby demagogja, agitacja, obiecanki, a nawet możność okłamywania szerokich mas.

Ostatnio takiego eksperymentu dokonano na inwalidach.

I to przez usta — „jedynych“ obrońców ludu, jak się sami zowią, przez usta posła Łypacewicza z „Wyzwolenia“.

Na komisji budżetowej p. Łypacewicz, referent budżetu ministerstwa skarbu — szukając znachora oszczędności — wynalazł sobie ofiarę w inwalidach. Powiedział on: „Sprawa zaopatrzenia inwalidów wojennych i ich rodzin, została u nas postawiona również szeroko i nieraz niewłaściwie.

Inwalidów z armji polskiej mamy zaledwie 7% ogólnej liczby inwalidów — Względem tych inwalidów i ich rodzin państwo polskie ma obowiązek prawny i moralny, który wykonało dotąd w niedostatecznej mierze. Natomiast względem pozostałych inwalidów, państwo polskie żadnego obowiązku moralnego nie miało. Uczucie ludzkości nakazywało pomóc ofiarom wielkiej wojny.

Panie Pośle. — Jakkolwiek łamy prasy ludowej — nie są powołane do szerokiego omówienia tej krzywdy, którą próbowałeś zainicjować, jakkolwiek wśród inwalidów nie są wyłącznie synowie wsi — muszę jednak ci powiedzieć, że za daleko się pan posunąłeś.

Łagodziłeś wprawdzie swe wypowiedzenie, dzieląc inwalidów z polskiej armji oraz obcych, lecz mojem zdaniem rozogniłeś tem jeszcze więcej całą niedorzeczną twą inicjatywę.

Nie zachwycamy się wszystkiem — co się dzieje wśród szeregów inwalidzkich, zwłaszcza, gdy przypatrzymy się praktykom koncesyjnym — lecz demoralizacja powojenna i tam swój jad wsączyła.

Zasadniczo właśnie ze względów ludzkich, jak ty tego chcesz, a również i rzeczowych, jak tego podpisane przez nas traktaty chcą, a też przez posłów uchwalone ustawy, musimy wszystkich inwalidów jednakowo traktować.

Dziś więcej, jak kiedykolwiek.

Jaka perspektywa po twych wnioskach otwiera się dla przyszłych obrońców Ojczyzny?

Co ma sobie każdy pomyśleć, którego jutro mogą wezwać pod broń.

Co ma myśleć sobie ojciec rodziny, który miałby zostać tylko 24% niezdolny do pracy?

A dziś wojna — to wojna całego narodu wewnątrz kraju i na frontach. I niema najmniejszej pewności — że jej już nie będzie.

Bezwzględnie, sytuacja finansowa jest tak ciężką, że musimy ograniczyć wszystkie wydatki — nie wolno jednak tego czynić kosztem inwalidów i to przez jakieś ogólnikowe rozporządzenie, względnie uprawnienie wyjątkowe dla rządu.

Odnoszę wrażenie, że słowa posła Łypacewicza, owionęła atmosfera towarzysząca prawie wszystkim poczynaniom „Wyzwolenia".

Gdy uchwalono w r. 1921 ustawę inwalidzką, prześcigali się w demagogji, stawiali wnioski, aby wszędzie mówiono „Wyzwolenie" broni inwalidów.

Dziś po trzech latach — pan Łypacewicz zmienia front — naturalnie — bo dziś przecież dalej do wyborów, jak w roku 1921.

Należy wnioskować, że tak ze wszystkiem będzie.

Ostatnio zrobili wielki krzyk, aby kawalerom orderu „Virtnti Militari" dać pensję.

Bardzo słusznie! Najwyższy czas już.

Teraz ciekaw jestem, w którym roku i którzy z posłów „Wyzwolenia" postawią wniosek ze względów sanacyjnych, aby redukować uchwalone płace kawalerom „Virtuti Militari".

Po nich należy się tego spodziewać.

Mając podstawę w wywodach posła Łypacewicza, a może i w porozumieniu żąda pan premjer Grabski w swych pełnomocnictwach w rubryce A, punkt 10, zmniejszania zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich, oraz ograniczenia prawa do pobierania zaopatrzenia przez inwalidów, którzy nie utracili 25% zdolności zarobkowej.

Mamy niezłomną nadzieję, że Sejm w tym właśnie okresie rozprzężania wewnątrz kraju i skrajnej nędzy, właśnie tych najbiedniejszych — przejdzie do porządku dziennego — nad temi zachciankami.

U nas naopak wszystko się dzieje, lub zostajemy na szarym końcu. A ze specjalnym jakimś fatalizmem pracujemy nad tem, aby jaknajszersze masy, zrażać do państwa, państwowego wyrobienia, obywatelskich powinności.

Gdy Czesi n. p. dla lotników inwalidów — uchwalają płace po 40 000 koron czeskich i to z mocą prawną wstecz, u nas wśród skrajnej biedy — szuka się po kieszeniach ostatnich nędzarzy i kalek, ile się od nich da wyciągnąć — względnie w jaki sposób pomoże się tej nędzocie, aby znikła z powierzchni ziemi.

Bardzo wątpliwe te poczynania. Obliczone na dziś — na efekt — na to, aby, mniejsza czyim kosztem — marmurowe tablice i ordery sławiły dokonanie olbrzymiego dzieła — naprawy skarbu.

Przy zielonych stolikach — głuchych jęków i płaczów inwalidów nie będzie się słyszeć.

Tysiące zbogaconych na wojnie właśnie ofiarami inwalidów — paskarzy i nie paskarzy — obarcza się tylko ciężarami równomiernymi wszystkim obywatelom— zamiast skonfiskować im nawet drogą ustawy miljonowe fortuny.

Gdzie więc choćby tylko sprawiedliwość. Do kieszeni tych panów ani pan Łypacewicz, ani rząd trafić nie odważają się.

Ale za to robi się różnicę między ofiarami wojny światowej a wojen polskich, zapomina się jednak, że może niejeden z inwalidów wojsk, ongiś cesarskich przeżywał właśnie okropną tragedję bratobójczych walk. Czy dziś za to w dodatku ma się tych karać, różniczkując źródło kalectwa na całe życie, a choćby nawet tylko lekkie uszkodzenia ciała.

Panu premjerowi wolno stawiać wnioski, zmierzające do jaknajwiększych oszczędności, lecz panom z „Wyzwolenia" nie wolno do tego rąk przykładać. A gdy to robią — to winni się spotkać wszędzie i zawsze z odpowiednią odprawą, gdy prędzej czy później przyjdą do inwalidów, których najwięcej opieki potrzebujących znajduje się na wsi.

Po „Wyzwoleniu" z ostatnich awantur na pełnem posiedzeniu Sejmu można się wprawdzie wszystkiego spodziewać. Rząd wysoki jednak winien dziś patrzyć, aby nie rozdrażniać tych, którym wskutek ogólnej sytuacji i tak straszna nędza zagląda w oczy, lecz raczej staranną otoczyć opieką, bo nie wiemy, co jutro nam przynieść może. *Henryk Dzendzel.*

Akt oskarżenia.

W Sejmie toczy się dyskusja nad budżetem. W piątek 27 czerwca przyszła kolej na budżet ministerstwa rolnictwa.

Referent budżetowy, poseł Żółtowski, żalił się, że jakkolwiek rolnictwo w Polsce ma ogromne znaczenie, gdyż 66 proc. ludności żyje z rolnictwa, to budżet ministerstwa rolnictwa wynosi zaledwo 11,000.000 w dochodach, a 15,900.000 w rozchodach.

Wyraził żądanie, żeby na rok przyszły rząd przedłożył Sejmowi budżet ministerstwa rolnictwa godniejszy państwa rolniczego, jakiem jest Polska.

Po referencie zabrał głos minister rolnictwa Janicki, którego wywody uzupełnił były minister Gościcki, mowy ich zaś były strasziiwym aktem oskarżenia przeciwko Brylowcom i „Wyzwoleniu" i wogóle całej lewicy, która obaliła rząd poprzedni, uchyliła się od obowiązku utworzenia swego rządu, a obecnie uchyla się od odpowiedzialności za rząd Grabskiego, która w całości na nich spada i ciąży. Oto, co powiedział minister rolnictwa obecny i poprzedni.

Interesy rolnictwa nie były dotąd należycie uznawane. W polityce kredytowej nie było rolnictwo traktowane równorzędnie. Gdy w 1922 r. przemysł otrzymał 564 miljardów, rolnictwo tylko 26. Z kredytu, przeznaczonego teraz przez rząd Grabskiego do rozdziału przez Bank gospodarstwa krajowego w kwocie 36 mil. zł. przemysłowi rolnemu, przyznano tylko 187.000, a innym gałęziom przemysłu resztę.

Wywóz rolny w 1923 r. wynosił 15 proc. całego wywozu, wartości 174 mil. zł. Gdyby jednak wywóz rolny doprowadzić do rozmiarów przedwojennych, to wyniósłby 449,000.000 zł. Wskutek zakazu wywozu produktów rolnych, nawet gdy były w nadmiarze, w roku gospodarczym 1922/23 rolnictwo, sprzedając swe produkty poniżej cen światowych, poniosło stratę 270 mil. zł., t. j. 5 razy więcej, niż wynosi podatek gruntowy, preliminowany na 1924 r. Nieuwzględnienie interesów rolnictwa doprowadziło je do kryzysu, którego przyczyną jest znana dysproporcja, rozbieżność cen produktów rolnych i przemysłowych (nożyce). Rolnictwo pracuje niżej kosztów produkcji. P. minister skarbu Grabski powie-

dział, że rolnictwo pokrywa tylko czterdzieści kilka proc. podatków państwowych, podczas, gdy jak to wykazał Gościcki, w rzeczywistości podatek gruntowy wynosi teraz 55 mil., a przed wojną wraz z podatkiem budynkowym wynosił 32 mil., czyli, że teraz jest o 66 proc. większy. Rolnictwo płaci połowę podatku majątkowego, t. j. 166½ mil., w czem nie jest uwzględniony podatek majątkowy zakładów przemysłu rolnego.

Podatek dochodowy jest preliminowany w budżecie na 77 mil., z tego, wedle samy zeznanej już przez rolników, przypadnie na nich 42 mil.

Przed wojną podatki dochodowe i majątkowe wynosiły 6·3, czyli razem rolnictwo płaciło niespełna 40 mil., w bieżącym roku obciążenie rolnictwa wyniesie 263 mil. Wogóle obciążenie rolnictwa podatkami bezpośredniemi wynosi 280 mil. Mimo ogromnych ciężarów, nałożonych na rolnictwo, niewspółmierność cen jest u nas większą, niż zagranicą i wynika z celowej polityki rządu Grabskiego, by zakazami wywozu sztucznie obniżyć ceny zboża. Żyto w maju było po 2·45 dolara, 25 czerwca tylko 1·75 dolara. Bydło było 16 do 18 dolarów za 100 kg żywej wagi, a onegdaj 13·60 dolarów. Trzoda chlewna w porównaniu z ceną przedwojenną spadła w Kongresówce o 1/3 część, a w Wielkopolsce zgórą o połowę, podobnie w Małopolsce.

Tych kilka cyfr wystarczy, żeby zrozumieć i ocenić, jaką zbrodnię wobec wsi popełnili Bryłowcy i „Wyzwoleńcy“, obalając rząd większości narodowej. Gdyby Płucie, Bryłowi, Pawłowskiemu istotnie dobro ludu choć odrobinę leżało na sercu, przeczytawszy te straszne cyfry, widząc, jaką krzywdę i występek popełnili wobec ludu, uderzyliby się w piersi, głowę popiołem posypali i ze wstydu usunęli się z widowni publicznej, żeby już nigdy na niej się nie pokazać. A ponieważ dobrowolnie tego nie uczynią, porachuje się z nimi, w stosownej chwili, skrzywdzony przez nich i do nędzy doprowadzony rolnik polski.

Jan Brodacki, poseł.

Baczność Brzozowskie!

W poniedziałek, dnia 7-go lipca b. r., o godzinie 2 po południu odbędzie się zebranie Powiatowej Rady ludowej P. S. L. w sali Rady powiatowej w Brzozowie.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych w Rzeszowie.

Podpisany, czując wdzięczność Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych za szybkie i sprawiedliwe wynagrodzenie mego spalonego domu przez pożar od pioruna, składam serdeczne podziękowanie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, że już dziś mogłem sobie chociaż nie skończony, lecz wybudowany domek postawić, bo gdyby nierychła i sprawiedliwa pomoc mi nadesłała, zapewne do domku nie przyszedłbym, chyba musiałbym sprzedać kawał gruntu. Niech każdy włościanin, czy biedniejszy, czy bogatszy, asekuruje swe mienie w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Grębów, dnia 25 maja 1924 r.

Z wysokiem poważaniem kreślę się

Jan Surma m. p. rolnik z Grębowa.

O zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce.

Dnia 29 czerwca obradował w Warszawie Zjazd wojewódzki P. S. L. Zjazdowi przewodniczył pos. Kiernik. Po odczytaniu pism i telegramów powitalnych, wygłoszono szereg referatów na temat spraw bieżących, a mianowicie: pos. Dębski o sytuacji politycznej, pos. Bobek o sytuacji finansowej i gospodarczej, pos. Ostrowski o reformie rolnej, wreszcie sen. Błyskosz o zadaniach wsi polskiej. Pozatem Zjazd przyjął szereg rezolucyj. Między innemi powzięto uchwałę, stwierdzającą, że polityka Polski jest i była pokojową i dąży do utrwalenia bytu państwowego. Inna z rezolucyj przyjmuje z uznaniem inicjatywę sejmowego Klubu P. S. L., zdążającą do rewizji konstytucji i zmian ordynacji wyborczej w kierunku zapewnienia normalnego życia parlamentarnego i zabezpieczenia państwa przed ciągłemi zmianami rządów i programów. Dalsze rezolucje Zjazdu domagają się uchwalenia przez Sejm ustaw samorządowych i rozciągnięcia kontroli nad gospodarką samorządów, oraz jak najrychlejszego przeprowadzenia reformy rolnej, przyczem Zjazd stwierdza, że projekty rządu p. Grabskiego, dotyczące reformy rolnej, są sprzeczne z interesami włościan.

Ostatnia rezolucja Zjazdu domaga się od włościan w całej Polsce, by w sposób stanowczy zażądali od swych posłów połączenia się na terenie krajowym i sejmowym w jedno stronnictwo włościańskie. Rezolucja ta jest tem charakterystyczna, że dąży do skonsolidowania ruchu ludowego w Polsce.

Do braci chłopów!

Głos z Gorlickiego.

W państwach zaborczych, gdy czasami spadła jakaś klęska na rolnictwo, to otrzymywaliśmy jaką taką pomoc, chociażby ulgę w podatku. W swojem państwie, zdobytem własną krwią, na prośby, na płacz biednych, niema litości, lecz nakłada się coraz to nowe opłaty, pod ciężarem których uginają się już barki pracującego ludu. Gdzież tu jest jakaś litość? Gdzież sprawiedliwość? Ty chłopie giń z głodu, a daj, by różni dygnitarze mieli się zaco rozbijać w automobilach. Ty chłopie pracuj od świtu do nocy, by za twoje produkta płacono ci trzy razy mniej, niż przed wojną w stosunku do produktów fabrycznych. Robota rozbijaczy siły ludowej wydaje gorzkie owoce. Bracia kochani! dość nam tego warcholstwa, dość rozbijania i bałamucenia ludu! Bracia! Wzywam was, łączmy się wszyscy pod sztandar naszego kochanego brata-chłopa z krwi i kości, prezesa Witosa, gdyż tylko pod jego dowództwem, my chłopi, znajdziemy prawdziwą opiekę, prawdziwą ulgę w naszej ciężkiej niedoli. Gdy przyjdzie do was jakiś warchoł, spytajcie się go, co on za jeden, po co przychodzi, czem się przysłużył dotychczas ojczyźnie i ludowi? A wy różni darmozjady i „ludożercy“, co błotem śmiecie bryzgać na naszego brata-chłopa Witosa, mieniąc się przytem przyjaciółmi i opiekunami ludu, coście dotychczas dla tego ludu zrobili? Czem przysłużyliście się ojczyźnie? Chyba tem, że robotą swoją rozbijacką chcecie ją znowu wtrącić do grobu! Kole was w oczy to, że na czele Stronnictwa Ludowego stoi prawdziwy chłop od pługa, który rzeszę chłopską po to organizuje, by Polska mogła oprzeć się na niej, jak na granicie, że walczy o to, by chłop był prawdziwym obywatelem uświadomionym.

Próżne wasze zakusy rozbijackie! My pamiętamy, kto nas organizował, kto nad nami pracował i kto nas wiedzie do wielkiego celu, któremu na imię: Polska ludowa.

Za gminną Radę ludową: *Władysław Kiełtyka*, przewodniczący, wieś Kołkówka, poczta Rzepiennik.

O ustawie gminnej dla wsi w Polsce.

Napisał *Dr Franciszek Bardel.*

VII.

O ławnikach.

§. 44. Ławników wybiera Rada gminna z pośród siebie na lat 5, względnie do końca kadencji Rady gminnej.

Głosowanie na ławników odbywa się w sposób przepisany dla wyboru wójta, jednakże z tą zmianą, że radni głosują na wszystkich ławników łącznie i że wybrani są ci kandydaci, którzy otrzymali największą liczbę głosów.

§. 45. Urząd ławnika jest bezpłatny.

Ławnicy jednak mogą otrzymać zwrot wydatków, połączonych z urzędowaniem według norm, ustalonych przez Wydział powiatowy.

§. 46. W razie opróżnienia stanowiska ławnika, Rada gminna dokonywuje wyboru uzupełniającego.

Ławnik wybrany w tym wypadku urzęduje tylko do końca kadencji swego poprzednika.

W razie wyboru uzupełniającego, nie ma zastosowania art. 32, a wybór przeprowadza wójt, względnie jego zastępca z dwoma skrutatorami, powolanymi przez niego z grona Rady gminnej.

O zakresie działania wójta.

§. 47. Wójt jest organem wykonawczym w sprawach komunalnych gminy. W zakresie administracji państwowej, kompetencję wójta określają właściwe ustawy, rozporządzenia i polecenia władz zwierzchnich.

W szczególności wójt:

A) Jako organ samorządu gminnego:

1) zastępuje gminę na zewnątrz, o ile niniejsza ustawa nie zawiera odmiennych postanowień;
2) wykonuje uchwały i zarządzenia Rady gminnej i Zarządu gminnego;
3) nadzoruje urzędników i pracowników gminy, przesiębiorstw i zakładów gminnych, oraz udziela im upomnień i nagany w drodze dyscyplinarnej;
4) prowadzi kasowość i rachunkowość gminy;
5) odbiera dochody i asygnuje wydatki gminy w granicach budżetu, wyjąwszy te wydatki, co do których Rada gminna zastrzeże decyzję Zarządowi gminnemu;
6) sprawuje te wszystkie czynności, co do których jest powołany na zasadzie niniejszej ustawy.

B) Jako organ administracji państwowej:

1) ogłasza i wprowadza w życie ustawy, rozporządzenia i polecenia władz zwierzchnich, oraz czuwa nad ich wykonaniem;
2) zawiesza uchwały organów gminnych, które naruszają ustawy, przekraczają zakres działania odnośnych organów, sprzeciwiają się dobru publicznemu, lub interesom gminy;
3) sprawuje policję miejscową z mocą zagrażania grzywną do 20 zł. z prawem ewentualnej zamiany na areszt w razie niemożności ściągnięcia grzywny, a to licząc po 24 godzin aresztu za każdych 10 złotych;
4) spełnia te wszystkie czynności administracyjne, do których jest powolany przez właściwe ustawy, rozporządzenia i polecenia władz zwierzchnich;

W sprawach wymienionych wyżej pod B), w ustępie 3), tudzież w innych sprawach, przekazanych wyraźnie ustawami, rozporządzeniami, lub poleceniami władz zwierzchnich orzecznictwu karnemu wójta, przeprowadza dochodzenia i wydaje orzeczenia wójt, względnie jego zastępca. Od orzeczeń karnych wójta można się odwołać do starostwa.

Szczegółowe przepisy o postępowaniu w powyższych sprawach karnych, o ściąganiu i przeznaczeniu nałożonych grzywien i o wykonaniu prawomocnych kar aresztu, wyda minister spraw wewnętrznych.

W nagłych wypadkach, jak pożary, powodzie i t. p., wójt winien wydać wszystkie potrzebne zarządzenia i nakazać wykonanie robót, niezbędnych do usunięcia niebezpieczeństwa. Wójt ma prawo zmusić do tych robót każdego do nich zdolnego, choćby tylko chwilowo w gminie przebywającego. O wydanych zarządzeniach winien wójt niezwłocznie donieść starostwu, a o ile do ich wydania właściwą jest zwykłym trybem Rada gminna, lub Zarząd gminy, zawiadomić ją o nich na najbliższem posiedzeniu.

C) Wójt ma obowiązek czuwać nad starannem przechowywaniem wszelkich dokumenów i aktów urzędowych.

O zakresie działania Zarządu gminnego.

§. 48. Do zakresu działania Zarządu gminnego należy:

1) przygotowywanie wniosków na posiedzenia Rady gminnej;
2) zarządzanie majątkiem gminnym i dobrem gminnem, oraz utrzymywanie ich inwentarzy;
3) określenie sposobów wykonywania uchwał Rady gminnej;
4) prowadzenie przedsiębiorstw i zakładów gminnych, a nadzór nad przedsiębiorstwami gminnemi, jeżeli mają własny zarząd;
5) układanie projektu budżetu gminnego;
6) sporządzanie zamknięć rocznych;
7) rozkładanie podatków i powinności gminnych, stosownie do obowiązujących ustaw, rozporządzeń i uchwał Rady gminnej i wydawanie zarządzeń co do ich ściągania, względnie wykonania;
8) nadzór nad rachunkowością i kasowością gminy;
9) upoważnienie wójta do wdrażania procesów prowizorjalnych i do żądania u sądów tymczasowych zarządzeń zabezpieczających;
10) mianowanie i zwalnianie pracowników gminnych;
11) składanie Radzie gminnej sprawozdań rocznych:
    a) z swej własnej działalności i z działalności podwładnych sobie organów;
    b) z wykonania budżetu;
    c) ze stanu majątku i dobra gminnego oraz zakładów i przedsiębiorstw gminnych;

241

12) przedstawianie Radzie gminnej wniosków w zakresie gospodarstwa gminnego;
13) w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, załatwianie samodzielnie wszelkich czynności, należących do zakresu działania Rady gminnej, z warunkiem wyjednania na najbliższem posiedzeniu jej zgody;
14) wykonywanie czynności, połączonych z nadzorem majątku gromadzkiego i dobra gromadzkiego, w myśl postanowień niniejszej ustawy.

§. 49. Zarząd gminy ma prawo wymierzać urzędnikom i pracownikom gminy, tudzież przesiębiorstw i zakładów gminnych, następujące kary dyscyplinarne:
1) grzywnę do.....
2) przeniesienie na urząd niższej kategorji;
3) złożenie z urzędu.

§. 50. Zarząd gminy mianuje pisarza gminnego z pośród kandydatów, poleconych przez Wydział powiatowy i zwalnia go za zgodą, lub na polecenie Wydziału powiatowego.

O uposażeniu i zabezpieczeniu urzędników i pracowników gminy, przedsiębiorstw i zakładów gminnych, postanowi osobna ustawa. Aż do jej wydania, gmina pokrywa ich uposażenie i zwrot wydatków, połączonych z urzędowaniem w wysokości i na zasadach, ustalonych przez Wydział powiatowy.

§. 51. Dokumenty, na mocy których gmina zaciąga zobowiązania, muszą być podpisane przez wójta i jednego ławnika, oraz opatrzone pieczęcią gminy.

§. 52. Wójt może powierzać ławnikom pod własną odpowiedzialnością załatwianie poszczególnych spraw, należących do jego zakresu działania.

(C. d. n.)

Pan poseł prostuje.

W Nrze 23 „Piasta" z dnia 8 czerwca wydrukowaliśmy artykuł p. t.: „Polska jest zawsze dobrotliwa". Pan poseł Hołowacz nadsyła sprostowanie, które poniżej podajemy, pragnąc bardzo gorąco uwierzyć w prawdziwość sprostowania. Byłoby to dowodem, iż już się sumienie u niego obudziło. Ostatnie atoli występy jego w Sejmie, mające wybitny charakter zdrady państwa, muszą nasuwać duże co do patrjotyzmu polskiego pana posła wątpliwości. Wierzymy natomiast chętnie, iż pan poseł kijów nie dostał, bo jest jednak na tyle przyzwoity, mimo swoich brutalnych wystąpień w Sejmie, że śladów, gdyby baty dostał, nie pokazałby nikomu. Pan poseł musi być stale w Sejmie nieprzytomny, skoro oświadcza, że nieprawdą jest, iż „wyje" przeciw państwu, bo w Sejmie wprawdzie fonografu niema, tylko stenograf, ale na głosy, wydawane przez p. Hołowacza, reagują kulturalniejsi jego towarzysze z „Wyzwolenia".

(*Przyp. Red.*).

Sprostowanie.

„Nie jest prawdą, jakobym w czasie wojny polsko-bolszewickiej był emisarjuszem bolszewików w Wileńszczyźnie, natomiast prawdą jest, że nigdy i nigdzie żadnym emisarjuszem bolszewików nie byłem.

Nie jest prawdą, jakobym schwytany przez 10 pułk ułanów, po udowodnieniu mi zdrady państwowej, został na karę śmierci skazany i jakobym prosił w tej sprawie sądy o cokolwiek i jakoby po „wsypaniu mi kilku batów" puszczono mnie na wolność, natomiast prawdą jest, że ułani, sprowadzeni na skutek fałszywych denuncjacyj niejakiego Edwarda Rutkowskiego, byłego bolszewickiego egzekutora czerezwyczajki gminnej, wpadli do mego mieszkania, pobili mnie i ogołocili z ruchomości, prawdą jest dalej, że nigdy żadnej sprawy sądowej o zdradę państwową nie miałem, a temsamem nigdy na żadną karę, a tembardziej karę śmierci, skazywany nie byłem, nigdy też jakichś próśb do sądów w podobnej sprawie nie wnosiłem, wobec czego wypuszczenie mnie na wolność po „wsypaniu mi kilku batów" istnieć nie mogło, skoro w więzieniu nie siedziałem.

Nie jest wreszcie prawdą, jakobym na każdem posiedzeniu Sejmu „wył" przeciw państwu, natomiast prawdą jest, że wykrzykniki moje na kilku posiedzeniach skierowane były treścią swą przeciw posłowi Brodackiemu, pozatem zaś żadnych wykrzykników z mej strony nie było".

Z poważaniem
Feliks Hołowacz, poseł na Sejm.

Do posła Cieplaka.

Z prawdziwą przyjemnością przyjęliśmy wiadomość o wystąpieniu waszem z Klubu „Piasta". Szczególnie po Waszem oświadczeniu w „Sztandarze", który narzuciliście wielu jednostkom, a gdzie w bezczelny sposób obrzucacie błotem tych, z którymi do niedawna szliście ręka w rękę. Dziwimy się panu posłowi, który obecnie pieni się, wyrzucając ze siebie co jest najgorszego i najbrudniejszego na prezesa Witosa, a wczoraj jako instruktor chwalił go pod niebiosy i dzięki jego zasłudze został posłem. Panie Cieplak, choćbyś się zamienił w kałużę błota, choćby ręka pana zdolna była rzucić oszczerstw całe morze, to jednak pan prezes Witos pozostanie uosobieniem i przywódcą ludu, a pana, panie pośle, może to doprowadzić do poszukania sobie po dawnemu instruktorstwa. Mówi przysłowie: Zły ptak, który własne gniazdo kala, a wy pisklęta Piastowe, gdy tylko wam skrzydła trochę podrosły, szybujecie w powietrzu, a szponami swemi rozrywacie jedność ludową. Bo czyż wy naprawdę chcecie dobra ludu, rozrywając go na części, wyrywając z niego przywiązanie do tego, który jedynie mógł skupić przy sobie wszystek lud, a wy dziś dla prezesury rwiecie go na częci.

O cześć wam za naszą niedolę i krzywdy, cześć wam rozłamywacze frontu ludowego!

Panie Cieplak, czy „Piast" jest naprawdę gorszym wrogiem ludu, niż socjaliści i endecy, dla których panowie w swoim „Sztandarze" nie macie miejsca?

O znamy was, panowie Cieplaki, którzy kosztem innych chcecie słać sobie ciepłe i wygodne gniazda, szczycąc się pracą dla ludu.

Zapytujemy, dla jakich powodów, wy, rozłamywacze, krzyczycie, dezorganizując lud, że chcecie właśnie jego jedności. Lecz krzyk wasz zaszkodzi tylko wam samym, bo zamiast posłów i ministrów czekają was dawne godności... instruktorów.

P. Pawluk. Sakowicz. Stanisław Matejczyk. Winniczuk. Karpiński.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

Prace i zabiegi posłów P. S. L. w Sejmie o dobro ludu.

Wartość każdego człowieka, podobnie każdego stronnictwa, wtedy jest wielka, jeżeli między ich słowami i czynami istnieje zgodność. Ten wysoki poziom stwierdzić możemy w Stronnictwie Ludowem „Piast", którego posłowie rozwijają niezwykłą pracowitość i ruchliwość tak dobrze, gdy chodzi o państwo, jak i o ludność wiejską.

To też rząd pod naciskiem posłów usuwa krzywdzące lud polski rozporządzenia. W ten sposób może wreszcie ciężka dola wsi się nieco naprawi. Ostatnio dowodem starań naszych posłów jest wiadomość o zniżce cen przez zniżkę ceł.

Zniżka cła na obuwie, skórę i bieliznę.

Rada ministrów przyjęła w sobotę, dnia 21 czerwca b. r., projekt nowej taryfy celnej. Taryfa wejdzie w życie 15 dnia po ogłoszeniu, przyczem towary, nadane do Polski koleją, pocztą lub statkiem przed dniem ogłoszenia nowej taryfy, będą mogły korzystać w przeciągu następnych 15 dni z dawnej taryfy celnej. Szereg towarów otrzymało cła zniżone w porównaniu z taryfą z roku 1919; i tak między innemi obniżono cła na: cukier, superfosfaty, margarynę, skóry garbowane, obuwie, bieliznę zwykłą, sodę chloran, kwas siarczany, żelazo handlowe, blachę żelazną, drut, liny druciane, przewody elektryczne, celulozę i papier. Szczególnie znaczne zniżki cła dotyczą obuwia, skór garbowanych, bielizny i odzieży zwykłej. Natomiast ze względów gospodarczych i państwowych podwyższono stawkę na surowiec żelazny, maszyny elektryczne, barwniki organiczne i kwas azotowy. Nowa taryfa powinna wpłynąć na zniżkę cen wewnątrz kraju, na oparcie się przemysłu na bardziej zdrowych podstawach.

O zmianę rozporządzenia o ulgach podatkowych.

Poseł Jedynak wystąpił onegdaj z wnioskiem do rządu w sprawie zmiany rozporządzenia ministra skarbu z dnia 29 września 1923 r. Ulgi podatkowe, przewidziane w rozporządzeniu, obejmują ludzi poszkodowanych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych, mieszkających na obszarze byłej Kongresówki i zaboru pruskiego, a nie obejmują mieszkańców byłego zaboru austrjackiego. Wobec tego poseł Jedynak domaga się rozciągnięcia rozporządzenia na obszar całego państwa.

Ulgi dla płatników podatkowych.

W dniu 3 czerwca b. r rozpatrywano wniosek nagły Klubu P. S. L., zgłoszony przez posła Potoczka Referował na komisji poseł Rusinek. W załatwieniu wniosku komisja przyjęła wydane już zarządzenie ministerstwa skarbu, a nawet dodatkowo poleciła ministerstwu skarbu uzupełnić zarządzenie, które brzmi, jak następuje:

Obecne stosunki gospodarcze wytworzyły nader niepomyślną konjunkturę dla właścicieli mniejszych posiadłości gruntowych, którzy w licznych wypadkach nie są w stanie uiścić w wyznaczonym terminie podwyższonej pierwszej raty podatku gruntowego.

Zachodzi przeto uzasadniona obawa, że przymusowe ściąganie podatku gruntowego może narazić egzystencję gospodarczą drobnych rolników i odbić się ujemnie na produkcji rolniczej.

Z tych względów ministerstwo skarbu nawiązując do swych okólników poleca Izbie skarbowej wydać niezwłoczne zarządzenie podległym organom, by o ile chodzi o mniejsze posiadłości gruntowe o obszarze 43 ha, były udzielane ulgi podatkowe tak na indywidualne podania płatników, jak i na wnioski Zwierzchności gminnych. Z uwagi, że badanie stanu majątkowego poszczególnych płatników wymagałoby dłuższego czasu, mogą zarządy gminne w swych wnioskach ograniczyć się li tylko do wymienienia płatników, którzy w ustanowionym terminie nie byli w stanie uiścić należności podatkowej.

Po otrzymaniu tych wniosków naczelnicy urzędów skarbowych (inspektoratów skarbowych) nie będą stosowali środków egzekucyjnych, uważając niewpłacone w terminie kwoty za odroczone do dnia 15 listopada i w tych sprawach nie potrzebują odnosić się do Izby skarbowej.

Przy udzielaniu ulg płatnikom, posiadającym nie więcej niż 43 ha nie należy wymagać zaświadczeń władzy administracyjnej, tudzież nie należy przeprowadzać dochodzeń o zdolności płatniczej kontrybuentów.

Od płatników posiadających mniej niż 43 ha gruntu nie pobiera się przy odroczeniu żadnych odsetek. (§ 15 rozporządzenia min. sk. z dnia 29-go września 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 101 poz. 797).

Treść niniejszego zarządzenia należy bezzwłocznie podać do wiadomości zarządów gminnych z nadmienieniem, że wnioski o odroczenie podatku powinny być przedłożone w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15-go lipca b r. i że do tego również terminu nie mogą być stosowane środki egzekucyjne w odniesieniu do wszystkich płatników posiadających mniej niż 43 ha gruntu.

Po 15 lipca r. b. środki przymusowe nie mogą być nadal stosowane do płatników wymienionych we wnioskach zwierzchności gminnej.

(—) *Markowski,* wiceminister.

Przeciwko ulgom jak wyżej, poseł Toczek gwałtownie wystąpił, był jednak jedynym posłem, który atakował ministra i „Piastowców".

Dla nawiedzonych gradobiciem.

Poseł Jedynak i Brodacki złożyli wniosek w sprawie klęski gradobicia w powiecie pilzneńskim i ropczyckim o natychmiastowe przyjście z pomocą.

W sprawie klęski gradobicia i natychmiastowego niesienia pomocy zrozpaczonej ludności podali wniosek posłowie dr Kiernik dla powiatu bocheńskiego, Ostrowski dla powiatu buczackiego. Wnioskodawcy podają sposób, w jaki rząd powinien przyjść ludności z pomocą.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 28 czerwca wniósł poseł Madejczyk interpelację do ministra robót publicznych w sprawie ściągania opłat za pobór szutru i piasku z rzek Ropy, Wisłoki i Jasiołki przez zarząd wodny w powiecie jasielskim.

Na posiedzeniu w dniu 1 lipca postawił wniosek wzywający rząd do przyjścia z pomocą gminom, dotkniętym gradobiciem, a w szczególności gminom Szerzyny i Zarzecze, pow. Jasło, nawiedzonym gradobiciem 13 czerwca — przez udzielenie zapomóg i odpisanie podatków.

Interpelował również ministra robót publicznych w sprawie regulacji Wisłoki w gminach Krajowice,

Kłodawa i Wróblowa, pow. Jasło, w których to gminach rzeka Wisłoka czyni ogromne spustoszenia.

W sprawie stosunków szkolnych w Rzykach, pow. Wadowice.

W odpowiedzi na interpelację zawiadomiło ministerstwo posła Romana, że mieszkańcy gminy Rzyki wnieśli skargę do Rady szkolnej powiatowej przeciw kierownikowi Podobie o uwalnianie dzieci za opłatą; odnośne akta zostały przesłane do sądu powiatowego w Wadowicach, a władze szkolne wytoczyły Podobie dochodzenia dyscyplinarne.

W sprawie ochrony przemysłu ludowego w Żywieckiem.

W sprawie bezprawnie nakładanych opłat (patenty) na przemysł ludowy w powiecie żywieckim przez władze skarbowe (w gminie n. p. Gilowice zabrano części warsztatów), zakomunikowało ministerstwo skarbu w odpowiedzi na interpelację posła Romana, że rząd polecił przeprowadzić dochodzenia i złożyć sprawozdanie do dni 14 i nakazał wstrzymać z tego tytułu egzekucję.

Przegląd polityczny.

Anglja: Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni, mającym doniosłe znaczenie dla całej Europy, to konferencja, jaka odbyła się w Chequers (w Anglji) między premjerem angielskim Mac Donaldem a nowo wybranym premjerem francuskim Herriotem. Mimo, że konferencja była tajną, to jednak coś nie coś z niej wydostało się na światło dzienne. Tematem rozmów był plan uspokojenia Europy i wzmocnienie skuteczności i powagi Ligi Narodów. Na dzień 16 lipca b. r. ma być zwołana do Londynu międzysojusznicza konferencja, gdzie mają być omawiane sprawy gospodarcze w związku z wprowadzeniem w życie planu Davesa. (Plan Davesa normuje spłaty odszkodowań, jakie Niemcy powinny uiścić Francji i innym państwom).

Francja: Na miejsce prezydenta Milleranda, obalonego przez lewicę, został wybrany senator Doumergue (czytaj Dumerg), szefem rządu został przedstawiciel lewicy, poseł Herriot. Przewodniczącym Senatu, w miejsce Doumergue'a, który objął władzę prezydenta, został wybrany senator de Selves, przedstawiciel prawicy.

Dojście do władzy lewicowca Herriota powitały Niemcy z nieukrywaną radością, sądząc, że kurs mocnej ręki w polityce, w stosunku do nich, z upadkiem dawniejszego premjera Poincarego, także musi upaść. Radość minęła jednak z chwilą powołania do rządu, na stanowisko ministra spraw wojskowych generała Nollet'a. Bowiem generał Nollet zna dobrze rozmiary i siłę tajnych zbrojeń niemieckich, ich organizacje wojskowe i ich chęć odwetu, skierowaną w pierwszym rzędzie w kierunku Polski, sojuszniczki Francji. Powołanie do składu rządu takiego człowieka nie oznacza bynajmniej zamykania oczu na tajne i jawne, gwałtowne zbrojenia się z chęcią odwetu naszego zachodniego sąsiada.

Włochy: Niezwykłe poruszenie opinji publicznej, nietylko we Włoszech, lecz i w całym świecie, wywołało tajemnicze zamordowanie wybitnego posła socjalistycznego, Matteottiego. W sprawę tą zamieszane wybitniejsze (między innemi) osoby z obozu faszystów. Z tego powodu lewicowa prasa europejska prorokuje, że wypadek ten będzie powodem obalenia gabinetu Mussoliniego. Proroctwa te okazują się fałszywe. Mussolini, potępiając z całą stanowczością sam fakt mordu politycznego, oświadczył, że sprawcy zbrodni, bez względu na stanowiska, nie ujdą ręki sprawiedliwości. Równocześnie zabrał się do gruntownego odczyszczenia swoich szeregów faszystowskich.

W Niemczech, dzięki wejściu liczniejszej grupy komunistów w skład niedawno wybranego parlamentu, na terenie Izby ustawodawczej rozgrywają się burzliwe zajścia, doprowadzające nawet do bójek.

Danja: Danja uznała rząd bolszewicki.

Litwa: Nowy premjer litewski, Tumenas, przedłożył Sejmowi swój program rządowy, w którym z naciskiem podkreślił, że w polityce zagranicznej Litwa dążyć będzie do odzyskania Wilna.

Liga Narodów: Ostatnia sesja Ligi wypadła blado. Pewne ożywienie wniosły jedynie sprawy polskie, a to wskutek nadeszłych ostatnio skarg niemieckich na rząd polski. Pretensje niemieckie zostały jednak odrzucone przez Ligę.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 6 lipca: Dominika; poniedziałek, 7 lipca: Cyryla i Metodego; wtorek, 8 lipca: Elżbiety; środa, 9 lipca: Weroniki; czwartek, 10 lipca: 7 Braci męczenników; piątek 11 lipca: Piusa p.; sobota, 12 lipca: Jana Gwalb.; niedziela, 13 lipca: Eugenjusza.

Giełda zbożowa w Krakowie. W dniu 24 czerwca płacono w Krakowie za 100 kg loco stacja załadowcza w złotych: pszenica 25—26·70, żyto 14—15·50, owies 16·50—17, jęczmień brow. 16·50—17, jęczmień na krupy 13·30—14·60, bobik 15—15·20, wyka do siewu 11—12, łubin żółty 15—15·50, łubin niebieski 8—9, siano słodkie 7·80—9, siano półsłodki 6·50—7, słoma żytnia długa 5—6, słoma żytnia mierzwa 4—4·50.

Kongres rolniczy. Długo wyczekiwany przez wszystkie sfery rolnicze pierwszy kongres rolniczy odbył się w Warszawie w dniach 15, 16 i 17 czerwca. Zjechało się do Warszawy około 1.000 delegatów organizacyj i zrzeszeń rolniczych, a ponadto w obradach brało udział około 500 osób, interesujących się rolnictwem. W posiedzeniach żywy udział brali również senatorowie i posłowie wszelkich odcieni politycznych.

Kongres rozpoczął i zakończył się plenarnemi posiedzeniami w sali Filharmonji warszawskiej, a w międzyczasie odbywały się posiedzenia sekcyjne. Na pierwszem plenarnem posiedzeniu przemawiali panowie: prezes Fudakowski, minister rolnictwa Janicki, oraz poseł Gościcki, były minister rolnictwa, którego referat przyjęty był burzliwemi oklaskami.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu, w którem również wzięli udział i rolnicy duńscy, p. dr Stefczyk wygłosił referat: „Stanowisko współdzielczości w rolnictwie". Na temże posiedzeniu uchwalono rezolucje, postawione przez prezydjum kongresu, jak również rezolucje, uchwalone na posiedzeniach poszczególnych sekcyj.

Najintenzywniejsza praca wrzała w poszczególnych sekcjach; omówiono tam najżywotniejsze interesy rolnictwa, oraz uchwalono cały szereg rezolucyj, które nie pozostaną bez wpływu na obecną politykę agrarną rządu. Największym popytem cieszyła się sekcja I, społeczno-gospodarcza, gdzie stale brało udział w obradach około 400 osób.

Zarząd szkoły rolniczej żeńskiej (gospodarstwa wiejskiego) w Albigowej ogłasza wpisy na kurs 10-miesięczny, który rozpocznie się w pierwszej połowie września. Przyjmuje się kandydatki, mające ukończony najmniej 14 rok życia i szkołę powszechną.

Przedmiotem kursu jest nauka gotowania i pieczenia, szycia, kroju i robót ozdobnych, ogrodnictwa, hodowli zwierząt domowych, prania i porządków. Naukę praktyczną uzupełnia się lekcjami z zakresu ogrodnictwa i rolnictwa, hodowli zwierząt domowych, nadto udziela się nauki religji, języka polskiego, historji i geografji, rachunków, higjeny i wiadomości przyrodniczych.

Uczenice mieszkają w szkole i na swe utrzymanie dają prowianty lub płacą gotówką w wysokości 20 złotych miesięcznie.

Podanie o przyjęcie ze świadectwem szkolnem i moralności wnieść należy do zarządu szkoły do dnia 15-go lipca b. r. Wpisowe wynosi 5 złotych.

Celem kursów szkoły rolniczej jest przez swe wychowanki podnoszenie kultury i dobrobytu wsi.

Pomnik z masła na wystawie w Wembley. Na olbrzymiej, światowej sławy i wielkości wystawie w Anglji był pomnik angielskiego następcy tronu, rzeźbiony z masła, wysoki na 15 metrów. Materjału dostarczyła najlepsza kanadyjska śmietana. Aby masło uczynić odpowiedniem w ciągu pracy do rzeźbienia, trzeba je było oziębić do dwóch stopni powyżej zera.

Opanowanie raka, strasznej choroby, porywającej wiele ofiar, zdaje się urzeczywistniać. Uczony amerykański, dr Glocer odkrył zarazki raka. Uzyskał on także szczepionkę, która w dotychczasowem zastosowaniu dała dodatnie wyniki.

Bilety zdawkowe. Różnica między biletami zdawkowemi jedno- i dwu-złotowemi a jedno- i wielogroszowemi polegać ma w myśl nowego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej na tem, iż bilety zdawkowe jedno- i dwu-złotowe stanowią środek płatniczy, mający moc umarzania zobowiązań do kwoty 100 złotych przy każdej wypłacie, bilety zaś zdawkowe niższej wartości, tylko do kwoty 10 złotych.

Od dnia 1 listopada r. b. skarb państwa przystąpi do wymiany biletów zdawkowych poniżej jednego złotego na monety zdawkowe, względnie bilety Banku Polskiego i dokonywać się będzie tej wymiany do dnia 31 stycznia 1925 r. 1 stycznia 1925 r. skarb państwa zacznie wymieniać bilety zdawkowe jedno- i dwu-złotowe na monety srebrne.

Spłata długów Ameryce przez Polskę. Na podstawie porozumienia między rządem polskim a rządem Stanów Zjednoczonych spłata 185 miljonów dolarów, które winna Polska, nastąpi w przeciągu 62 lat.

Aresztowanie komunistów w Warszawie. Dnia 23 czerwca na letnisku podmiejskiem w Zielonce, policja aresztowała warszawski okręgowy komitet partji komunistycznej w liczbie 27 osób. Niepokojeni nieustannie przez policję w mieście, postanowili przenieść się w okolice podmiejskie. Jednakże i tu policja zdołała ich wykryć i komitet w chwili, gdy odbywał narady w lesie, został aresztowany z wielką ilością materjału obciążającego.

Niebawem ma nastąpić znaczna zniżka cła od obuwia. przywożonego z zagranicy, które u nas wynosi 407 franków złotych za 100 kg, w Niemczech 105, w Czechach i Austrji 100, we Francji 66.

Drożyzna mydła jest u nas wywołana wysokiemi cłami ochronnemi, wynoszącemi 247 franków za 100 kg, podczas gdy przy wywozie do Niemiec opłaca się 38 franków, do Austrji i Czech 37 franków, do Francji 32 franki.

Fałszywe banknoty 10-cio-miljonowe. Około 10 ub.m. pojawiły się w obiegu bilety 10 mil. mkp., pochodzące z makulatury skradzionej w Państwowych zakładach graficznych. Ponieważ makulatura ta nie była numerowana, fałszerze zaopatrują banknoty numeracją wykonaną ręcznie lub zapomocą numeratora automatycznego, czy stempla kauczukowego. Cyfry numeracji, zarówno kształtem, jak i kolorem zasadniczo różnią się od numeracji na banknotach autentycznych. Numerację dorobiono kolorem ciemno-szarym lub brudno-zielonym, względnie brudno-granatowym, podczas gdy numeracja na banknotach autentycznych jest koloru niebieskiego.

Zmiany w administracji ziem wschodnich. Wkrótce będzie wniesiony do Sejmu rządowy projekt ustawy opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Ma być stworzone województwo wileńskie z siedzibą władz w Wilnie. Siedziba województwa nowogrodzkiego ma być przeniesiona do Słonima, poleskiego zaś zostanie w Brześciu na Bugiem.

Skarby Stauropigji lwowskiej. Do cennych zabytków, wywiezionych z Polski, a których dotąd od bolszewików nie odebraliśmy, należą słynne zbiory lwowskiej Stauropigji, niezmiernie cennej kolekcji z punktu widzenia wartości kulturalnych, jakie ta instytucja przedstawiała w dobie najświetniejszego rozwoju przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Rzeczy te stanowią pomnik szczytnych idei, które zmierzały do budowy życia umysłowego ruskiego społeczeństwa, rozwijającego się w ramach państwowości polskiej. Choć nie są wykwitem rdzennej kultury polskiej w pojęciu językowem, są jednak dobrem kulturalnem państwa, które z tego dobra zrezygnować nie może i nie powinno.

Skarby Stauropigji wywieziono ze Lwowa podczas inwazji rosyjskiej 1914—15 roku, były uważane przez Rosjan jako jeden z atutów politycznych, urojonych praw ingerencji rosyjskiej w sprawie t. zw. „Rusi Przykarpackiej", podobnie, jak i mitra biskupów przemyskich gr.-kat., w której miały znajdować się części korony królewskiej, przysłanej Danielowi, jako królowi Rusi przez papieża Innocentego IV.

Władze sowieckie zapewne pod wpływem burżuazyjnego atawizmu dla utrzymania pięknej imperjalistycznej tradycji Rosji carskiej, wzbraniają się wydać rządowi polskiemu zbiory lwowskiej Stauropigji, mimo swoich zobowiązań traktatowych.

Wojskowym nie wolno brać udziału w wiecach politycznych. (Policja może aresztować wojskowych). Minister spraw wewn. w porozumieniu z ministrem spraw wojsk. wydał wszystkim wojewodom następujące zarządzenie: od wojskowych szeregowych, obecnych na zgromadzeniu publicznem lub wiecu politycznym, mają organy służby bezpieczeństwa publicznego żądać wylegitymowania się i wezwać ich do niezwłocznego opuszczenia zebrania oraz zawiadomić o tem najbliższą komendę wojskową.

W razie oporu lub niechęci wylegitymowania się, lub w razie obecności żołnierzy na zebraniach o charakterze przeciwpaństwowym, gdyby nie było żandarmerji wojskowej organy służby bezpieczeństwa powinny obecnych szeregowych przytrzymać i przekazać najbliższej komendzie wojskowej lub żandarmerji.

Zamykanie kościołów na Białorusi sowieckiej. (Tępienie katolicyzmu jak za carskich czasów). Na Białorusi sowieckiej dokonuje się w dalszym ciągu szeregu aktów terorystycznych względem Kościoła katolickiego. Odnosi się to w szczególności do następujących wsi: Osipowicze, powiat Bobrujsk, Wiszniowce, powiat Mińsk, Smiłowicze, powiat czerwieński. We wszystkich wymienionych wsiach pozamykano kościoły katolickie. W Mińsku uległy zamknięciu kościoły podominikański i pobernardyński, oraz kościoły św. Szymona i św. Heleny. W Koroleszczewiczach wyrzucono księży z plebanji i zamieniono ją na klub. Władze sowieckie zakazują urządzania procesyj religijnych, jak n. p. miało miejsce w Kojdanowie. Kilka osób, które przeszły na katolicyzm aresztowano pod zarzutem uprawiania działalności kontrrewolucyjnych; wobec tego zaczyna się potajemne przechodzenie na katolicyzm, jak za rządów carskich.

Baczność Wadowickie!

W niedzielę, dnia 13 lipca, o godzinie drugiej po południu, odbędzie się w Kalwarji w sali „Sokoła"

Walny zjazd Rad ludowych P. S. L.

z okręgu sądowego kalwaryjskiego. Przybędą posłowie ludowi. Powinni przybyć wszyscy przewodniczący i członkowie Rad ludowych, naczelnicy i sekretarze gmin, należący do P. S. L.

Sprawy ważne.

Za Zarząd: *Józef Roman*, poseł.

Klęska gradobicia.

Powiat żywiecki nawiedziła dnia 23 czerwca b. r. straszna klęska gradobicia. Szczególnie ucierpiały wsi Przyborów i Jeleśnia. Cała praca i nadzieja zbiorów zupełnie przepadły. Olbrzymie fale wód zbite od gradu pola zalały, zamulając i przywalając kamieniami. Uboga ludność popadła w straszną nędzę gdyż grozi jej śmierć głodowa, bo zarobku nigdzie niema. Prosimy posłów ludowych o opiekę i poparcie i jakąś pomoc, bo inaczej zginiemy.

Za nawiedzonych klęską i Radę ludową
Marcin Jureczko, przew. Koła P. S. L. Piast".

Listy.

Kolbuszowa. Z końcem maja odbył się w Kolbuszowej wielki wiec powiatowy, na który przybyło 2 tysiące ludzi i to z całego powiatu. Wiec zagaił poseł Bielak, przewodniczył burmistrz Majdanu Lewicki i p. Michał Niezgoda z Kupna, a sekretarzował p. Kulik z Siedlanki. Sprawy nowych ustaw gminnych i powiatowych referował poseł Bielak, a po nim wygłosił referat polityczny poseł Brodacki. W blisko 2-godzinnej mowie przedstawił dokładnie obecne położenie państwa, omówił wszystkie prace Sejmu, a zwłaszcza stronnictwa ludowego, wspomniał o szkodach, które wyrządzili ludowi Bryl i Pluta przez osłabienie siły ludowej w Sejmie. Mowy posła Brodackiego słuchano z uwagą i przejęciem, a nikt nie przeszkadzał. Po referacie posła Brodackiego odbyła się długa i poważna dyskusja, w której zabierali głos p.p. Hippman, Lewicki, Kulik, Ingram, dr Dec, posłowie Brodacki i Bielak. P. Dec w gorących słowach wezwał zebranych, aby solidarnie stali pod sztandarem „Piasta", potępił podłą robotę mizernego Pluty, który dla własnej korzyści osłabił stronnictwo ludowe, co wywołało powszechne oburzenie na Plutę i innych rozbijaczy i warchołów, którzy są sprawcami dzisiejszej na wsi nędzy i biedy. Wkońcu uchwalono jednogłośnie wotum ufności dla posła Bielaka i Stronnictwa „Piasta". Podziękowano posłowi Brodackiemu za przybycie, uchwalono również szereg rezolucyj do rządu, jak wezwanie do dokończenia ludowy kolei, zezwolenie na wywóz zboża, trzody, możność sprowadzania płótna z zagranicy.

A. Lewicki. M. Niezgoda. M. Kulik.

Tłuczań, pow. Wadowice. W dniu 15 czerwca b. r. odbył się wiec w domu Sz. Pytka, na który przybył poseł Bielak.

Na wiec przybyli wszyscy poważniejsi gospodarze, tak, że tak licznego zebrania dawno nie było.

Po zagajeniu wiecu przez Marcina Wadowskiego wybranego też na przewodniczącego (zastępcą wybrano naczelnika gminy, F. Kłapnta, sekretarzem Jana Garleja), bardzo rzeczowo przedstawił zebranym poseł Bielak powstanie państwa polskiego, działalność poprzedniego i obecnego Sejmu, oraz pracę P. S. L. nad podniesieniem rolnictwa.

Referatu posła wysłuchano z zapartym oddechem.

Kilku tchórzliwych „Wyzwoleńców" usiłowało za oknem przeszkadzać, jednak poseł Bielak dał im ciętą i rzeczową odprawę: „Wyzwolenie" pracuje na szkodę państwa polskiego i rolnictwa a ile łez wylało, że jednego zbrodniarza żydka-komunistę odważył się polski rząd posłać na tamten świat.

W dyskusji zabrał głos M. Wadowski, mówiąc o potrzebach ludności, podobnie J. Wenda, który podniósł dolę, inwalidów i wdów, pozostałych po wojnie.

Następnie zabrał głos M. Szczerbik, który mówił o obowiązkach nauczycielstwa i inspektorów idących niekiedy w zaniedbaniach nauczycielstwu na rękę. Wkońcu p. poseł dał wyczerpującą i zadowalniającą odpowiedź na wszystkie pytania.

Na zakończenie przemówił przewodniczący, na wniosek też którego uchwalono następujące rezolucje:

Zebrana ludność Tłuczani i okolicznych gmin uchwala:

1) cześć prezydentowi Rzeczypospolitej Wojciechowskiemu;

2) zebrani żądają, ażeby rząd przyszedł z pomocą, gdzie klęski spowodowały wylewy, a w szczególności w tych stronach, gdzie śnieg wyleżał ozimine;

3) żądamy, aby spadki do 5 tysięcy złotych przeprowadzały sądy ze względu na wysokie koszta notarjuszów;

4) żądamy, by rząd otworzył granice na wywóz bydła, trzody, koni i zboża, udogodnił przywóz artykułów przemysłowych bez cła, ze względu na lichy wyrób krajowy;

5) zebrani dziękują posłowi Bielakowi za przybycie do naszego okręgu, wyrażają głębokie podziękowanie prezesowi Witosowi, za jego pracę nad ochroną ludu, oraz uchwalają wotum całemu Stronnictwu „Piasta" oraz posłowi Romanowi, że pracuje nad podniesieniem okręgu materjalnie i moralnie.

Szczepan Pytel. Antoni Sabuda.

Zebrzydowice, pow. Wadowice. Dnia 15 czerwca b. r. odbył się u nas wiec w domu p. Bruzdy. Przewodniczył Antoni Faber, miejscowy naczelnik gminy. Zastępcą wybrano Wojciecha Kurdziela z Bugaja. Sekretarzował Franciszek Pawlik ze Stanisławia Górnego. Po zagajeniu przewodniczący udzielił głosu posłowi Romanowi, który w dwu-

DR FRANCISZEK STEFCZYK

twórca i niestrudzony pionier polskiego ruchu spółdzielczego, naczelny Dyrektor Centralnej Kasy Spółek rolniczych, Patron Małopolskich Spółdzielni rolniczych, Prezes Rady nadzorczej Państwowego Banku rolnego w Warszawie, b. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego i t. d., odznaczony krzyżem obrońców Lwowa oraz krzyżem komandorskim „Polonia Restituta", po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 63, zmarł w Krakowie dnia 30 czerwca 1924 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek dnia 3 lipca b. r. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja na dworzec kolejowy w celu przewiezienia zwłok do Lwowa, gdzie pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 4 b. m. popoł., na które to smutne obrzędy zapraszają:
Centralna Kasa Spółek rolniczych, Związek rewizyjny Spółdzielni rolniczych w Krakowie, Syndykat rolniczy w Krakowie, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, Ekspozytura Kraj. Patronatu spółdziel. rol., Związek rewizyjny spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie, Związek Spółdzielni jajczarskiej „Jajo" w Krakowie, Małopolski Związek mleczarski i Naukowy Instytut spółdzielczy w Krakowie.

godzinnej mowie omówił sytuację gospodarczą, polityczną i różne bolączki wsi. Po dyskusji, w której zabierali głos: Kurdziel z Bugaja, Jangela z Barwałdu, Jan Gębala, Józef Kamieński, Franciszek Oleksy z Zebrzydowic, Jakób Faber ze Stanisławia i Pasternak z Brodów, uchwalono rezolucje, wyrażające wotum zaufania dla prezesa Witosa i całego Klubu P. S. L., podziękę posłowi Romanowi za jego prace; „Wyzwoleńczemu" p. Putkowi wyrażono pogardę za jego nieuczciwe napaści na P. S. L. *Zebrzydowianie.*

Jodłowa, powiat Pilzno. Inwalidzi tutejsi są oburzeni, że koncesję na sprzedaż trunków we flaszkach otrzymała niejaka Kerszla Lezerowa, żydówka, która w czasie wojny uprawiała przy swej trafice pasek tytoniowy, a obecnie sprzedaje wódkę na kieliszki w swoim lokalu, mimo, że na to nie ma pozwolenia. Na te praktyki p. Kerszli zwracamy uwagę policji państwowej. *Jan Jedryjas.*

W Miękiszu Nowym z ofiar publicznych, które wpływały niemal z całej Polski, wybudowano Dom ludowy imienia prezesa Wincentego Witosa. W Domu tym znajdzie pomieszczenie polska szkoła, mieszkanie dla nauczyciela i t. d. Należy podkreślić, że w tej placówce, jakim jest Miękisz Nowy, wybudowano w ostatnich latach śliczny kościół w stylu śląsko-zakopiańskim pod kierownictwem architekty Kazimierza Osińskiego. Przedsiębiorstwo budowy zorganizował ś. p. ks. Wojciech Rychlicki. Z uznaniem należy również podkreślić pracę przewodniczącego komitetu budowy Domu ludowego, p. Franciszka Możdżana, którego energja niejednokrotnie pobudzała innych do zbożnego dzieła.

Dublany. Małorolna ludność Dublan oburza się na dziedzica Sozańskiego z Kornalowic za jego łupiskórstwo. Oto od biedoty, która jest zmuszoną zakupywać paszę dla swoich krów, zażądał on od morga łąki 220,000.000 mkp. Również swoje chęci łupiskórcze odkrył dzierżawca dóbr Bilińce, p. Wójcicki, żądając za łąkę 280,000 mkp. Dodać trzeba, że szalejąca burza z gradem w końcu maja wyrządziła w wymienionej okolicy okropne szkody, niszcząc w znacznej mierze zasiewy, dobijając tem zbiedzoną ludność.

Międzybrodzie Kobiernickie. Ludność Międzybrodzia jest oburzoną do żywego na gajowych z dóbr habsburskich, a to z powodu ustawicznych szykan. Na usługach gajowych stoi policja, która często aresztuje gazdów za rzekomą kradzież drzewa z dóbr żywieckich. Rezultat tego — to ciąganie się po sądach i marnowanie drogiego czasu, a korzyści żadnej. *Szczepan Drożdżik.*

Tymbark. Mieszkańcy tutejszej wioski i okolicy wnieśli od 2 lat prośbę do dyrekcji kolei państwowej w Krakowie o taką zmianę pociągów, aby dzieci mogły uczęszczać do gimnazjum — tymczasem zamiast przychylnego załatwienia zwinięto wogóle pociąg ranny z Suchej do Nowego Sącza, idący o godzinie 6 rano, wskutek czego biedniejsi zmuszeni są wycofać dzieci z gimnazjum, a bogatsi ulokowali dzieci w Nowym Sączu, co połączone jest z licznemi kosztami — na przyszłość zaś dzieci przestaną uczęszczać do szkół.

Czując się tem pokrzywdzeni, prosimy pp. posłów tą drogą o interwencję, gdzie należy, by ze względu na dobro oświaty stan pierwotny pociągu przywrócono. *Mieszkańcy.*

Zembrzyce, pow. Wadowice. Dnia 25 maja b. r. staraniem Wydziału ochotniczej Straży pożarnej w Zembrzycach, odbył się uroczysty obchód 10-letniego jubileuszu założenia ochotniczej Straży pożarnej przy współudziale okolicznych ochotniczych Straży, mianowicie: z Wadowic, Suchej, Budzowa i Skawiec wraz z prezesem okręgowej Straży p. Czerwińskim z Wadowic i prez. Straży p. Bulmanem z Suchej, oraz licznych miejscowych obywateli, jak i z sąsiednich gmin poważnych gości.

Po Mszy św. udano się do nowo zakupionej strażnicy. O godzinie 2-giej po południu odbył się pochód na błonia. Na błoniach objął komendę nad wszystkiemi oddziałami pan Wilhelmini, instruktor z Wadowic. W czasie pochodu i uroczystości przygrywała miejscowa orkiestra.

Po ustawieniu korpusu, przemówił i objaśnił cel uroczys[illegible] prezes Związku okręgowego ochotniczej Straży pożarnej [illegible] Wadowic, p. Czerwiński. Następnie krótko zrozumiale przemówił nasz prezes, I. Maziarski. W imieniu gminy wygłosił parę słów Sz. Fidelus.

Po przemówieniach i odegraniu pieśni narodowej, nastąpiła dekoracja, względnie wręczenie dyplomów jubilatom w nagrodę za 10 lat służby przez p. Czerwińskiego, potem defilada. Po defiladzie krótkie ćwiczenia, następnie zabawa.

Strażom, które brały udział w uroczystości, zasyłamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

244

Dziesięcioletnie nasze trudy w pełnieniu służby ochotniczej Straży niech będą przykładem dla innych do organizowania się i wspólnej siły przeciw nieubłaganemu żywiołowi.

Bieńczyce. Dnia 18 maja 1924 r. odbyło się w naszej wsi zebranie oświatowe, na którem wygłosił wykład pod tytułem: „Co daje własne państwo" delegat Koła inteligencji Stronnictwa P. S. L. „Piast", Michał Dregan. Tłumnie zebrani gospodarze z całej wsi z zainteresowaniem wysłuchali słów prelegenta, po których wywiązała się żywa dyskusja o znaczeniu państwa, o roli ludu w państwie i t. d.

Jesteśmy szczerze wdzięczni Kołu inteligencji krakowskiej za urządzenie wykładu. Prosimy bardzo o częstsze wykłady w naszej wsi także z dziedziny gospodarstwa.

Słuchacze.

Grębałów. Po sumie 18 maja odbyło się u nas zebranie oświatowe, na którem przemawiał p. dr Władysław Chrzanowski, delegat Koła inteligencji P. S. L. „Piast" na temat „Budowanie państwa polskiego". Słów prelegenta słuchano z wielką ciekawością, mimo, iż przemawiał przeszło dwie godziny. Po wykładzie w dyskusji wypytywano prelegenta o położenie chłopów za czasów Polski przedrozbiorowej, o udział chłopów w powstaniach, w Legjonach i t. d. Świadczy to, że chłopi potrafią żywo interesować się i takiemi sprawami, trzeba tylko przychodzić na wieś nietylko, by pobudzać do niezgody i nienawiści, lecz z oświatą, która tak nam jest potrzebna.

Uczestnik.

Odpowiedzi Redakcji.

Władysław Ochędaszka, Bochnia: Może pan być przyjętym na każdy fakultet w uniwersytecie. Trzeba osobiście zapisać się we wrześniu. — **Parafja trzciańska, pow. Bochnia:** Nie możemy umieścić, gdyż korespondencja bez podpisu. — **Kutaj Józef, z Gruszan:** Nie dajcie się bałamucić, bo nic nie otrzymacie. **Sokołowski, wieś Jaworze, Pomorze:** Posady, niestety, nie mamy. Dajcie ogłoszenie do dziennika. **Sołtys, Zytowiecko:** List wasz odesłaliśmy do redakcji „Włościanina", Poznań, ul. Kwiatowa Nro 2. — **W. Hurosz, Zaczernie:** Za pozdrowienie dzięki. Resztę muszą wam wypłacać do śmierci. Najpierw musi coś wpłynąć do kas Reifeisena, by mogły udzielać pożyczek. Co do zwrotu pieniędzy z Kas oszczędności, to nie można powiedzieć po ile będą liczyć za koronę. Będzie to zależnem od tego, jaki jest dzisiaj majątek ruchomy i nieruchomy tych Kas. Pełnej wartości przedwojennej nikt już nie otrzyma. — **Sokołowski Stan., Iwkowa, ad Brzesko:** W sprawie zakładania straży pożarnej, informacyj pewnych udzieli Państwowa Dyrekcja Ubezpieczeń, Kraków, Radziwiłowska 23. — **Karol Kubies, Orzegów, G. Śląsk:** Żądany Nr „Piasta" wysłano. Do Francji jest nadal zapotrzebowanie na robotników rolnych i górników. Trzeba mieć dokumenty: 1) osobisty z fotografją, 2) świadectwo moralności, 3) wyciąg metrykalny, 4) zaświadczenie z P. K. U. — O warunkach dowiecie się dokładnie w Państwowem biurze pośrednictwa pracy w Mysłowicach lub w Oświęcimiu (baraki). — **Genowefa Zaborska, w Jeziernej:** Podanie skierować do Izby skarbowej w Krakowie, ul. Helelów 2. — **Król Franciszek, wójt Łukowicza:** Prenumerata zapłacona do połowy sierpnia br. — **J. Durachła, Humiętki:** Można jechać. Zgłosić się w Tarnowie w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. — **Dudek Stanisław, Sevres, Francja:** O wyjazd można starać się. Nim jednak otrzymacie pozwolenie, to i pracę kontraktową będziecie mogli wypełnić. Ścisłe informacje udzieli wam konsulat polski w Paryżu. — **Franciszek Woźniak, Smordwie:** Trzeba zagrozić skargą sądową o zwrot pieniędzy. Najlepiej zróbcie to przez adwokata. — **Jędrzej Omyła, Ujsoły:** Wnieść podanie do sądu z prośbą, by sąd ten dług zwaloryzował, a tę kwotę jaką sąd wyznaczy, należy mu zapłacić. Nadmieniamy, że kwota ta, nie będzie wyższą niż mu oferujecie. Z chwilą zapłaty wierzyciel traci prawo korzystania z łąki. — **Józef Krasoń, Demblin:** Jeżeli najmłodszy syn, ten grunt, będący dożywociem matki, posiada i uprawia, to rzecz jasna, że musi także tam jeździć, chodzić i t. p. przez ten grunt; wobec czego ma również prawa służebności. Jeżeli tak jest to starszy prowizorjum powinien przegrać i ponieść koszta. — **Czytelnik z Przyszowa:** Jeżeli gruntu odstąpić nie chcecie, to pozostaje jedynie skarga o unieważnienie kontraktu z powodu pokrzywdzenia ponad połowę wartości. Skargę taką może pan wygrać tylko wtedy, jeżeli w sądzie znawcy udowodnią, że w chwili sprzedaży, grunt ten wartał więcej niż 80.000 (ośmdziesiąt tysięcy). Trzeba jednak zrobić to przez adwokata. — **Franciszek Kandzel, Lipnik:** Jeżeli dzierżawicie mniej niż 6 morgów, i to od właściciela większej posiadłości, to należy pole uprawiać. Bez względu na los projektu ustawy w Sejmie w tym roku możecie uprawić pole. (Ogłoszenie w „Piaście" nie dotyczyło ustawy sejmowej, lecz projektu ustawy przyjętej dopiero w komisji sejmowej, a decydujący głos będzie miał Sejm). — **St. Zakrzewski, Nagorzanka:** Jeżeli mieliście z żoną dzieci, to należy wam się cały majątek żony, jeżeli zaś byliście bezdzietni, to należy wam się $^1/_4$ majątku na żonę zapisanego, i to rodzice muszą wam dać, gdyż można ich będzie zmusić do tego sądownie. — **Józef Kucharski, Stara Wieś:** Zwrócić się do krakowskiego Koła centralnego Związku emeryt. kol., Kraków, Paderewskiego l. 1, do rąk prezesa Stączka. — **Nikodem Duchowski, Glinik Marjampolski, Warsztaty:** Z wynalazkiem zwrócić się do Urzędu patentowego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie l. 36. — **Stary prenumerator, Spytkowice:** Odpiszcie czem były wysłane pieniądze (listem, przekazem, czy czekiem), celem odszukania kwoty w księgach. Że to rozporządzenie waloryzacyjne jest w najwyższym stopniu krzywdzące, to dobrze o tem wiemy. Nietylko was tak skrzywdziło. Otrzymujemy codziennie listy w tej sprawie. Nasi posłowie wystąpią w Sejmie z krytyką tej ustawy, może coś zrobią. **Jarosław, właściciel obligacji dolarowej Nro 0,107 321:** Nie podaliście adresu zwrotnego. Nie rozumiemy dlaczegoście to przysłali. Podać nam adres koniecznie i napiszcie, o co wam chodzi. — **Koprowicz S.:** Brat może kupić dla was grunt. Informacje udzielone w konsulacie są mylne. — **Emilja Wysłobocka, Nadworna:** Napisać do księgarni Gebethner i Ska, Rynek l. 23, Kraków. Tam można otrzymać. — **Teofil Samiec, wieś Gacki:** Wydana przez naszą redakcję książeczka „O hipotece" czyli o księgach gruntowych, została już rozsprzedana. W księgarniach takiej książeczki obecnie niema. W najbliższym czasie Redakcja postara się o wydrukowanie, by uczynić zadość starającym się o nią. — **Józef Długosz, Ujsoły:** Dziewczyna ta może starać się sądownie o uznanie owego zaginionego za ojca nieślubnego swojego ojca, jednak wątpimy w to, by dziś mogło to odnieść jakiś skutek. Siostry zaginionego nie są zmuszone jej coś dawać. — **Władysław Kiełtyka:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Czytelnik „P" S. S., Wzdół:** Prenumerata zapłacona na III kwartały. Żądanego Nru „Piasta" nie po

siadamy. Jeżeli majątek nie podzielony w hipotece, to podatek wymierzono i musicie go zapłacić. — **Jan Kunysz, Sieniawa**: Sprawę przesłaliśmy posłowi Pieniążkowi. — **K. Girs, Plebańce**: Napisać do księgarni Gebethner i Ska, Kraków, Rynek l. 23, to wam przyślą w wydaniu broszurowem. Sądzę, że dostaniecie ją w Wilnie. Ustawa o ochronie lokatorów w nowem brzmieniu jest dosyć obszerną, więc trudno wszystkie zmiany przytoczyć tutaj. — **Stanisław Bania, Siercza**: Rozporządzenie prezydenta, reguluje te sprawy. Coś w złotych otrzymacie. Materjał zużytkujemy w „Piaście". — **Tekla Skubel**: Musicie starać sie o uznanie męża za zmarłego przez Sąd okręgowy w Tarnowie. Postępowanie takie trwa około 1 roku, a potem sąd wyda metrykę śmierci i unieważni zawarte małżeństwo. Wówczas można będzie po nim dziedziczyć, oraz ponownie wyjść za mąż. Pouczenie o uznaniu za zmarłego umieściliśmy swego czasu w „Piaście". — **Zarząd gminny Błędowej, Zgł.**: Ustawa o redukcji szynków dotychczas jeszcze nie jest wykonywaną. Skoro jednak władze zaczną ją wykonywać, to szynk u was skasują. Do tego czasu szynkarz ma prawo szynkować. — **Greń Jan, Potylicz**: Napisać do Izby skarbowej, Wydział VI, Kraków, ul. Warszawska, koszary Sobieskiego — z żądaniem przyznania i wypłacenia renty. —

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Na sekretne kawalerskie choroby nikt w Ameryce nie cierpi, bo każdy przeczytał książkę:

„O czem młody człowiek wiedzieć powinien".

Książka ta, objętości 280 stron, zawiera wskazówki, jak żyć na świecie zdrowo i szczęśliwie.

Wyślij natychmiast pod adresem: Warszawa, ul. Wilcza L. 59, J. CHALLIER, zł. 3·50 w liście poleconym lub przekazem, albo na konto w P. K. O. Nr 6704, a otrzymasz zaraz tę niezbędną książkę.
Wysyłamy przesyłką poleconą. 455 2 3

IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska 13/P.

wysyła niklowy zegarek płaski z łańcuszkiem za 15 złotych. Cennik ilustrowany instrumentów muzycznych i wszelkich artykułów zapotrzebowania 30 groszy 428 3 0



Noście tylko **obcasy i zelówki gumowe**

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

BERSON-KAUCZUK

414 Centrala: Kraków, Straszewskiego 2 2 3

„SAPOMENTHOL MATULI"

najlepiej polecone przez lekarzy nacieranie w cierpieniach reumatycznych i t. p. 421 4 6

Do nabycia w aptekach i drogerjach.
Wyrób fabryki środków leczniczych.

Eug. Matula i Sp., Kraków, Helclów 17.

PARCELACJA!

Majątek Kiwerce pod Łuckiem ma do sprzedania kilkadziesiąt dziesięcin bardzo dobrej ziemi, przy stacji kolejowej »Knówka«, pod lasem, w odległości 7 km od Łucka, w cenie po 150 dolarów za mórg.

Z obszaru tego kilkadziesiąt działek zostało już sprzedanych pod budowę wil na letnisko.

Materjał budowlany na miejscu, wszelkie ułatwienia parcelantom zapewnione.

Zgłoszenia: folwark Kiwerce, poczta i stacja kolejowa Łuck—Wołyń. 433 3 3

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

A. KALIŃSKI

Białystok, ulica Lipowa L. 29

poleca swoje wyroby: sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane.

Uwaga! Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo.

Firma dostarczyła na zamówienie pani prezydentowej Wojciechowskiej 100 kołder dla zakł. sierót w Warszawie

399 5 5

Dr FRANCISZEK BARDEL

adwokat i współpracownik »Piasta« prowadzi kancelarję adwokacką wspólnie 277 9 0

z adw. Dr BOLESŁAWEM ROZMARYNOWICZEM
W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 1, I PIĘTRO.

700 morgów

najlepszej ziemi, 6 kilometrów od stacji trzeciej za Sokalem. **Parcelują** przystępnie. Budynki, drzewo budulcowe, cegłę, las, można nabyć. Zgłoszenia: Lwów, ul. Potockiego L. 55 »Romana« B. Wtorki i środy między 2—4. przyjmuję osobiście 460

Nauczyciel ludowy, Polak, kawaler, lat 55, poszukuje zajęcia jako nauczyciel domowy i wychowawca dzieci do 3-ciej klasy szkoły powszechnej w mieście lub na wsi. — Może pomagać nadto w lekkich pracach gospodarskich. Bliższej wiadomości udzieli administracja »Piasta«. 461

REALNOŚĆ

tuż przy gościńcu, 16 morgów, z tego 6 morgów lasu, dom o 7 pokojach, stajnia, stodoła, murowane, pod dachówką, do sprzedania w miasteczku wschodniej Małopolski. Kościół i szkoła polska, poczta, telegraf, w miejscu. Zgłoszenia pod »Realność« do Biura dzienników S. Sokołowskiego, Lwów, ulica Jagiellońska L. 7. 444 2 2

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.